

Muzułmańscy reformatorzy znieczierpliwieni Macronem

15 sierpnia 2019

Francuscy liberalni muzułmanie nie zamierzają już dłużej czekać, aż prezydent Emmanuel Macron weźmie się za zapowiadaną przez siebie inicjatywę, która ma ograniczyć islamski radykalizm i doprowadzić do lepszej integracji muzułmanów w kraju.



Założyli w styczniu Muzułmańskie Stowarzyszenie na rzecz Francuskiego Islamu (AMIF), które ma reprezentować społeczność muzułmanów i walczyć z ekstremizmem. Jego liderem jest Hakim El-Karoui, były bankier, pisarz, siostrzeniec byłego premiera Tunezji. El Karoui dał się ostatnio poznać jako autor raportów, powstałych we współpracy z Instytutem Monteskiusza, w których wzywa do tworzenia bardziej świeckiego, francuskiego islamu, a jednocześnie w raporcie „Fabryka Islamistów” wskazuje na problemy, z jakimi boryka się kraj przyzwalający na rozwój politycznego islamu i radykalnych ideologii. Trzy lata temu wystąpił w grupie sygnatariuszy listu krytycznie oceniającego rolę islamu we Francji.

Wiele osób uważa, że działania prezydenta Francji zostały

powstrzymane zamieszkami wywołanymi przez Żółte Kamizelki. Teraz, kiedy protesty zostały ograniczone, muzułmanie nadal nie słyszą nic z Pałacu Elizejskiego na temat kontynuacji procesu.

El-Karoui chce finansować stowarzyszenie z niewielkich podatków nałożonych na produkty halal i pielgrzymki do Mekki. Chce także, żeby Zjednoczone Emiraty Arabskie jesienią włączyły się w pomoc w stworzeniu nowoczesnej, społecznie zintegrowanej praktyki islamu we Francji. Dlaczego wybiera Emiraty? „Nigdy nie próbowały angażować się w promocję politycznego islamu i są na froncie walki przeciwko tej ideologii”, odpowiada El-Karoui. Ma tam przedstawić swój 700-stronicowy dokument „Fabryka Islamistów”.

ZEA, w przeciwieństwie do Francji i Unii Europejskiej, uznają Bractwo Muzułmańskie za organizację terrorystyczną, chociaż krytycy zarzucają, że jest to decyzja ściśle polityczna, związana z konfliktem z Katarą.

AMIF uważa, że we Francji potrzeba około tysiąca profesjonalnych imamów, którzy będą posiadali odpowiednie wykształcenie. Szkolenie i trening imamów pod kuratelą AMIF zapewni, że będą wyczuleni na „różnorodność wyznań”, a nie za narzucaniem jednej interpretacji oraz będą „szanowali wartości francuskiej republiki”. W tym celu stowarzyszenie musi dysponować budżetem 50 milionów euro rocznie.

Pojawiają się jednak wątpliwości co do szczerości deklaracji. Guy Milliere, neokonserwatywny profesor Uniwersytetu w Paryżu, autor 27 książek, uważa, że we władzach AMIF są osoby powiązane z Bractwem. El-Karoui odrzuca to jako absurd, bo mowa o zarzutach wobec teologów, którzy już dawno temu udowodnili, że są za integracją.

Z jednej strony inicjatywa bez udziału rządu może być bardziej wiarygodna, z drugiej zaś wiarygodność może odebrać postawienie na wsparcie z zagranicy. Europa, mając

doświadczenie z Arabią Saudyjską, Katarą czy Turcją, promującymi swoje wersje islamu i wywierającymi na nią presję za pośrednictwem mniejszości muzułmańskich, postrzega to jako co najmniej kontrowersyjne.

Autorstwo: Jan Wójcik

Zdjęcie: [sharonang](#) (CC0)

Na podstawie: [TheNational.ae](#)

Źródło: [Euroislam.pl](#)